

Do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej.

Od Dr. Stanisława Krzyżanowskiego.

I.

Wyczytawszy w zeszycie grudniowym r. z. Biblioteki Warszawskiej, na str. 501 uczyniony mi zarzut, że w Roczniku archeologicznym w dziale zbiorów opuścił wielką ich liczbę, w kilku słowach spieszę się wytłumaczyć. Od powzięcia zamiaru mego wydawania Rocznika dla archeologów, numizmatyków i bibliografów niejednokrotnie kołatałem usilnie o zebranie potrzebnych mi wiadomości. Pomimo, że odezwa moja znalazła przyjęcie w szpaltach wielu bardzo pism peryodycznych polskich, nie mało jeszcze listów w tymże samym celu pisanych wyprawiłem przez pocztę; nie moja w tym wina, że spotkał dla siebie niechętnych, nie moja w tym wina że naczelnicy Bibliotek publicznych nie raczyli ani jednemu słowkiem odpowiedzieć na moją odezwę; od zbieraczy zaś prywatnych z wyjątkiem tylko D-ra Konstantego Hoszowskiego; p. Wł. Jądzewskiego, Stanisława Kunasiewicza i Eustachego hr. Tyszkiewicza, którzy łaskawie raczyli znieść się ze mną listownie; od innych nie otrzymałem żadnych, albo tak jak prawie żadnych wiadomości. Wszelkie więc niedokładności, których niemało znajdzie się w moim Roczniku, przypisać należy ogólnej obojętności w kraju naszym dla archeologii, dla zbiorów starożytnych i dla tych, co w tym zawodzie pracują.

W roku następnym postaram się wydać tom drugi Rocznika; zebrane już licznie przezemnie materiały czynią niepłonną otuchę iż o wiele tom drugi przewyższać będzie swego poprzednika i dobo-rem i obfitością wiadomości. Zamierzając więc ciągnąć dalej wydawnictwo Rocznika, powtarzam pełen ufności mą prośbę, o nadsyłanie wiadomości i korespondencyi, pod adresem: „Kraków, plac W.W. Świętych L. 148, lub do Humania w Gubernii Kijowskiej.”

Czerpowsy, d. 6/13 grudnia 1870 r.

II.

W studyach naszych nad historią krajową, w archiwum rodziny Koszków (1585—1783) zamieszkującej niegdyś b. województwo bractawskie, spotkał się dwa nieznane dotąd szczegóły.

1589 r. indykt czwarty Julii dwudziestego dnia w Winnicy. Ja Marja Maciejowa Komarówna Fedorowa żona Trubaczowa (1)

(1) Maciej Komar h. swego, miał córkę Maryę, która poszła za męża za Fedora Trubaczowa ziemianina winnickiego.

wyznam sama na siebie tym moim listem każdemu dobremu komu będzie potrzeba tego wiedzieć, albo czytając jego słysząc, który dwór mój pomiędzy Pana Juchnowa dworu Koszczyna pomiędzy świeszczennika Spaskiego kupiony w mieście Winnickim. Ja ten dwór swój z ogrodem i z sadem i ze wszystkim tym co ku temu dworowi jest, jak się ten dwór w sobie ma, sprzedała Panu Mychnu Jakubowiczowi (1) staroście winnickiemu, za trzy kopy groszy i za dziesięć groszy i wzięłam u Jegomości za te trzy kopy i za dziesięć groszy *suknem Mońskim a Kołtyrzcowym* a mąż mój Feodor, ja sama i *wszystek rod nasz w ten dwór* nie mamy wstępować się niczem wolen w tym dworze Pan Mychno Jegomość gdzie Jegomość zechce tam ten dwór podziać, a przytym byli ludzie dobrzy i temu dobrze świadomi protopopa braclawski, i winnicki świaszczennik Aleksy Nikoński winnicki a Pan Maciej Daszkiewicz, Kornikowicz ziemianin winnicki a mieszczenie winnickie Trocki, a Andzej Truś, a dla lepszej sprawiedliwości i twardości, ja Marja na ten czas nie miałam przy sobie swojej pieczęci prosiłam protopopy Alexyia a Pana Macieja a świaszczennika Spaskiego aby Jchmoście raczyli ku temu mojemu listowi pieczęci swoje przyłożyć Jchmoście na moje czołem bicie uczynili i pieczęci swoje ku temu mojemu listowi przyłożyli."

Dotychczas znane nam były tylko gatunki sukien: machelskie, flamandzkie, habys tessalonicke, francuzkie sajety, angielskie, leszczyńskie, nakoniec krajowego wyrobu (2); coby miały oznaczać wyrazy „sukno mońskie a kołtyrzcowe” podajemy do rozwiązania biegłym archeologom naszym.

Nadto w dokumencie tegoż archiwum z r. 1585, opisującym zamianę dóbr Szpikowa na Krasny staw (Krasne), między Konstantynem Konstantynowiczem Księciem Ostrogskim wojewodą kijowskim, marszałkiem ziemi wołyńskiej a Andrzejem Juchnowiczem Koszką, ziemianinem województwa braclawskiego, znajdujemy następujący ustęp: ze wszystkim na wszystko z ludźmi osiadłymi *podsusidkami i kunicznikami*."

Kunicznikami zwano zapewne tych którzy się zajmowali łowieniem, znajdujących się wtedy obficie kun; lecz jak wytłumaczyć podsusidków? Upraszamy przeto o wyjaśnienie uczonych.

Czerpowody, d. 31 grudnia 1870 r.

III.

Historja jest mistrzynią życia narodów, powiedział już dawno mędrzec rzymski Cicero; naród zaś składa się z rodów, rody z jednostek. Historja więc rodów przedewszystkiem szlacheckich i mieszczańskich, stanowi równie ważną część dziejów.

(1) Był starostą braclawskim i winnickim.

(2) Golebiowski, Ubiory w Polsce, 8, Warsz. 1830 str. 231.

Wychodząc z tego stanowiska, a pracując już nie jeden rok nad dziejami byłego województwa bractawskiego, umyśliłszy na początek, jako częśćkę obszerniejszej pracy naszej, dać Herbarz Szlachty b. Województwa Bractawskiego.

Herbarz ten, jako ustęp ze wspomnianego przez nas opisu województwa, a stanowiący z nim odrębną całość poda dzieje rodzin szlacheckich w porządku abecadłowym.

Herbarz nasz, którego druk po zebraniu przedpłaty, rozpocznie się nicodownie, kosztować będzie po wyjściu rs. 15; dla przedpłacicieli zaś naznaczamy cenę rs. 10. Wszelkie wiadomości rodowe i geneaologiczne, łaskawie nam nadesłane, uwzględnione zostaną.

Czerpowody, dnia 4 stycznia 1871 roku.

Adres do nadsyłania wiadomości, dla osób zamieszkałych za granicą: Kraków plac W.W. Świętych L. 148. Dla innych zaś, pocztą Humań w gubernii Kijowskiej.

